ISSN 2083-0882

Siedziba Towarzystwa: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
61-772 POZNAŃ, STARY RYNEK 9
http://www.city.poznan.pl/ulan www.15pu.pl/ e-mail: towarzystwo@15pu.pl
Konto bankowe: 37 1320 1016 2077 6912 2000 0001 NIP 778-13-33-383

ŚWIĘTO PUŁKU - DNI UŁANA 2013

Tegoroczne Święto 15. Pułku Ułanów Poznańskich – Dni Ułana było pod wieloma względami wyjątkowe. Obchodzono je od 17 do 21 kwietnia 2013 r.

Zawody

Obchody rozpoczęto w środę dnia 17 kwietnia od rozegrania na terenie CWJ Hipodrom Wola zawodów kawaleryjskich, w ramach których zorganizowano konkurs główny – Militari (7 prób, 16 zawodników) oraz konkursy towarzyszące – WCC (5 prób, 12 zawodników) i Memoriał im. Macieja Frankiewicza (2 próby, 22 zawodników).

Zwycięzcą tegorocznego konkursu Militari został **Piotr Piekarczyk** na koniu Dolce Vitae (1. Pułk Szwoleżerów JP), drugie miejsce zajął **Mikołaj Walter** na koniu Formoza (15. Pułk Ułanów Poznańskich), podium zamknął ponownie **Piotr Piekarczyk** na koniu Desiree. Drugi przedstawiciel naszego Oddziału, **Piotr Walter** na Felicji, zajął miejsce piąte. Z kolei startujący w naszych barwach **Andrzej Ciesielski** zajął miejsca siódme (na Rokicie), dziewiąte (na Riwierze) i dwunaste (na Walentino).

Piotr Walter na koniu Mixer podczas konkurencji władania lancą (fot. A. Tyczyński)

Mikołaj Walter na Formozie i Andrzej Ciesielski na Riwierze podczas konkurencji władania lancą (fot. M. Chojnacka)

Tryumfatorami Memoriału im. Macieja Frankiewicza zostali wyłącznie Piętnastacy: pierwsze miejsce *ex aequo* zajęli bracia **Piotr** i **Mikołaj Walter**, kolejno na koniach Formosa i Fantasma, trzecie miejsce zajął ponownie **Mikołaj Walter** na Fantasmie. Dalsza klasyfikacja członków Oddziału przedstawia się następująco: miejsce czwarte **Piotr Walter** na Mixerze, miejsce szóste *ex aequo* bracia **Piotr Walter** na Felicji i **Mikołaj Walter** na Mixerze, a **Andrzej Ciesielski** kolejno miejsce trzynaste na Rokicie, dziewiętnaste na Riwierze, dwudzieste na Walentino i dwudzieste pierwsze na Talencie.

W konkursie WCC zwycięstwo odniósł zespół 3. Pułku Strzelców Konnych w składzie: **Andrzej Ryś** na koniu Sęk, **Jan Jabcoń** na Hubalu i **Rafał Strzelczyk** na Elbie.

Rodzina wachmistrza Stanisława Budzyńskiego z 15. Pułku Ułanów Poznańskich tradycyjnie ufundowała nagrodę dla Największego Pechowca zawodów. W tym roku otrzymał ją **Adam Wojtuś** – zawodnik w barwach 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich.

Nie tylko zwycięzcom, ale wszystkim zawodnikom, serdecznie gratulujemy udziału w tak trudnych dla koni i jeźdźców zawodach. Jednocześnie składamy serdeczne podziękowania za udział w Święcie naszego Pułku. Liczny udział delegacji z całego kraju sprawia, że jest to również święto całej kawalerii.

Obchody Święta w Wędrzynie

Obchody rozpoczęły się w piątek dnia 19 kwietnia Mszą świętą w intencji 15. Batalionu Ułanów Poznańskich. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym jednostki stacjonujące w Wędrzynie w latach 1955-2006, rozpoczął się uroczysty apel. Podczas uroczystości weterani Polskich Kontyngentów Wojskowych otrzymali Gwiazdy Iraku i Gwiazdy Afganistanu. Najlepsi ułani wyróżnieni zostali pismem pochwalnym ze zdjęciem na tle sztandaru oraz nagrodami rzeczowymi. Piątkowe uroczystości zakończył piknik połączony z pokazem sprzętu.

W uroczystościach wzięła udział delegacja Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich, w tym Poczet Proporcowy.

Capstrzyk i Apel Poległych

Sobotni wieczór dnia 20 kwietnia to uroczysty Capstrzyk prowadzony ulicami centrum Poznania pod pomnik 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Wzięły w nim udział pododdziały honorowe stacjonujących na co dzień w Wędrzynie jednostek dziedziczących tradycje Wielkopolskiej Brygady Kawalerii - 15. Batalionu Ułanów Poznańskich, 7. Batalionu Strzelców Konnych Wielkopolskich i 7. Dywizjonu Artylerii Konnej Wielkopolskiej oraz pododdział Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych z Poznania – całość poprzedzona Orkiestrą Reprezentacyjną Sił Powietrznych. Za współczesnym wojskiem maszerowali reprezentanci kawalerii ochotniczej z całego kraju, prowadzeni przez dwa pododdziały (konny i zmechanizowany) Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

Apel Poległych poprzedziło historyczne wydarzenie. Dowódca 15. Batalionu Ułanów Poznańskich, ppłk **Tomasz Borowczyk**, został wyróżniony Znakiem Pułkowym 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Dekoracji dokonał dowódca 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej,

Por. rez. Andrzej Wincza otrzymał od członków Towarzystwa pamiątkową tablicę
(fot. Maria Chojnacka)

Podpisanie umowy między Brygadą a Towarzystwem przez Prezesa Adama Becha i gen. brygady Rajmunda Andrzejczaka
(fot. Maria Chojnacka)

gen. bryg. **Rajmund Andrzejczak**, oraz - zgodnie z tradycją - najstarszy stażem w barwach Ułanów Poznańskich oficer batalionu, mjr **Paweł Krzyżaniak**. Powrót pułkowego Znaku do wojska był możliwy dzięki wspólnym działaniom londyńskiego Koła Pułkowego, naszego Towarzystwa i Batalionu. Batalionowa odznaka pamiątkowa zachowała nie tylko przedwojenną formę, ale także ciągłą numerację nadań oficerskich oraz kolejne numery i wzór legitymacji wydawanych żołnierzom od czasów kampanii włoskiej.

Po zakończeniu uroczystości pod Pomnikiem w restauracji „Powozownia", na terenie CWJ Hipodrom Wola, odbył się uroczysty raut. Gospodarzem spotkania był Prezydent Miasta Poznania, a zaproszono na nie dowódców z delegacjami 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej i 15. Batalionu Ułanów Poznańskich, przedstawicieli Zarządu Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz przybyłych na Święto kawalerzystów. Podczas jego trwania odczytano nazwiska zwycięzców zawodów oraz podpisano umowę o współpracy między Brygadą a Towarzystwem. Ponadto por. rez. **Andrzej Wincza**, który w tym roku po raz 25 przybył na Święto Ułanów Poznańskich wierzchem ze Szczecina, w dowód uznania za ten wyczyn otrzymał od członków Towarzystwa pamiątkową tablicę.

Uroczystości pod Pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich i piknik kawaleryjski

W niedzielny ranek dnia 21 kwietnia przy Moście Teatralnym uformowała się kolumna konna, na której czele stanęli kawalerzyści w barwach 15. Pułku Ułanów Poznańskich. W jej skład weszli ponadto przedstawiciele następujących środowisk: 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, Pułku 3. Ułanów Śląskich, 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich, 12. Pułku Ułanów Podolskich, 19. Pułku Ułanów Wołyńskich, 3. Pułku Strzelców Konnych, 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, 7. Dywizjonu Artylerii Konnej Wielkopolskiej oraz konnej policji.

Kawalerzyści, prowadzeni przez kolumnę motorową (pododdziały 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej na Rosomakach oraz grupa Commando ze Swarzędza jadąca Jeep'em Willys'em), udali się ulicami centrum Poznania pod Pomnik 15. Pułku Ułanów Poznańskich. W kościele OO. Franciszkanów celebrowano Mszę świętą w intencji poległych i pomordowanych ułanów, w której uczestniczyli członkowie Towarzystwa, zaproszeni goście oraz poczty sztanda-

rowe i szwadron honorowy 15. Batalionu Ułanów Poznańskich. Liturgię uświetnił śpiew Chóru Męskiego „Kompania Druha Stuligrosza” oraz akompaniament Orkiestry Wojskowej z Żagania.
O godzinie 11:15 pod Pomnikiem odbyła się tradycyjna uroczystość złożenia kwiatów z udziałem Prezydenta m. Poznania **Ryszarda Grobelnego**, uosabiającego szefa Pułku – Miasto Poznań, oraz przedstawicieli wojska i władz wojewódzkich.
Najważniejszym momentem spotkania było nadanie w obecności historycznego sztandaru Pułku kolejnych pięciu „Znaków” współczesnym Ułanom Poznańskim. Wyróżnieni oficerowie i podoficerowie to: mjr **Paweł Krzyżaniak** – 16 lat służby w barwach, rtm. **Daniel Myśliński** – 9 lat służby w barwach, chor. **Artur Łuczak** – 17 lat służby w barwach, chor. **Robert Kuzajewski** – 14 lat służby w barwach i st. ułan **Paweł Berdeński** – 4 lata służby w barwach. Wejdą oni w skład komisji ds. odznaki pamiątkowej i zastąpią istniejącą do tej pory Kapitułę Znaku Pułkowego rezydującą w Londynie. Gratulacje wyróżnionym złożył gość honorowy ppłk dr **Tadeusz Andrzejewski**, żołnierz 15. Pułku Ułanów Poznańskich, uczestnik Kampanii Wrześniowej 1939 r.

Komisja Znaku Pułkowego, stoją od lewej: st. ułan Paweł Berdeński, chor. Artur Łuczak, chor. Robert Kuzajewski, rtm. Daniel Myśliński i mjr Paweł Krzyżaniak, tyłem do zdjęcia ppłk Tomasz Borowczyk
(fot. st. szer. Łukasz Kermel, 17WBZ)

Ppłk dr Tadeusz Andrzejewski gratuluje wyróżnionym Ułanom Poznańskim
(fot. st. szer. Łukasz Kermel, 17WBZ)

Nadano również najwyższe wyróżnienia Towarzystwa – Godło Honorowe, przyznane **Chórowi Męskiemu „Kompania Druha Stuligrosza** i dwa Znaki Zasługi, które wręczono p. **Tadeuszowi Jeziorowskiemu**, twórcy i wieloletniemu prezesowi Towarzystwa oraz p. **Sławomirowi Handke**, przyjacielowi Towarzystwa, bezinteresownie wpierającemu je w podejmowanych inicjatywach.
O godz. 12:00 kawalerzyści, okrążając Stary Rynek, udali się na Cytadelę Poznańską, gdzie zorganizowano rodzinny piknik kawaleryjski. Zebranym widzom zaprezentowano przybyłe na Święto pododdziały, po czym przeprowadzono kilka pokazów, m.in. spieszenie do walki sekcji CKM na jukach wykonane przez członków Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Ponadto odbyły się pokazy wojów średniowiecznych oraz występy orkiestr. Dla chętnych zorganizowano spacer po umocnieniach Cytadeli, niedostępnych na co dzień dla szerokiej publiczności.

Poczty sztandarowe w kościele OO. Franciszkanów
(fot. Maria Chojnacka)

Piknik kawaleryjski na poznańskiej cytadeli (fot. Maria Chojnacka)

Członkowie ROK przygotowujący się do pokazu spieszenia do walki sekcji CKM na jukach (Cytadela)
(fot. Aleksandra Wawrzyniak)

Udział Towarzystwa w organizacji Święta Pułkowego

Warto odnotować, że członkowie Towarzystwa, a w szczególności obu pododdziałów Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii, bardzo wydatnie włączyli się w organizację obchodów tegorocznego Święta Pułkowego.

Koordynacji sobotnio-niedzielnych uroczystości pod Pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich tradycyjnie podjął się Zarząd Towarzystwa, na czele z p. Prezesem, **Adamem Bechem**. W sobotnim Capstrzyku i Apelu poległych wzięła udział delegacja obu pododdziałów Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii, łącznie ok. 30 mundurowych, pod dowództwem komendanta **Andrzeja Waltera**. W niedzielnej defiladzie ROK wystawił 12-konny pododdział, który na Cytadeli zaprezentował pokaz spieszenia do walki sekcji CKM na jukach.

Organizacja zawodów to przede wszystkim wysiłek p. **Łukasza Waltera**, który koordynował całość przygotowań. Szefem biura zawodów był p. **Jakub Kolańczyk**, zastępował go p. **Piotr Stachecki**. Ustanowiono ponadto służby gospodarcze – szefem stajni był p. **Grzegorz Szymczak**, a kwatermistrzem p. **Aleksander Jagodziński**. W skład ekipy zawodników weszli bracia **Mikołaj i Piotr Walterowie**.

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!

Piotr Stachecki

POR. KAZIMIERZ JAŚNIEWICZ

W poprzednim zeszycie zamieściliśmy wiadomość o śmierci śp. **Kazimierza Jaśniewicza**, ułana 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Poniżej przedstawiamy wywiad z p. Jaśniewiczem opublikowany na łamach dodatku do „Przeglądu Konińskiego" pt. "Koniniana" nr 3-2012.

Wywiad Stanisława Sroczyńskiego

UŁANI, UŁANI - CHŁOPCY MALOWANI

Pan Kazimierz Jaśniewicz jest wypisz, wymaluj najlepszym przedstawicielem, powiem więcej, okazem podręcznikowym słów starej ułańskiej piosenki. Ten, 96 letni dzisiaj ułan, chodzi bowiem wyprostowany jak przysłowiowa trzcina, oczywiście bez żadnej tam laski – no chyba, że wybiera się gdzieś dalej w odwiedziny bądź do kościoła. Zadziwiają piękne, lekko falujące gęste włosy oraz czerstwa, zdrowa, zarumieniona cera i naprawdę młodo błyszczące oczy. Powiem więcej, ten dobiegający setki ułan wygląda przynajmniej dwadzieścia lat młodziej. Aby pognębić nas młodszych, w tej charakterystyce, należy dodać jeszcze fenomenalną pamięć p. Kazimierza, łącznie z pikantnymi szczegółami. Oczarowany, ale i nieco onieśmielony postacią mojego bohatera, nie wiem jak formułować pytania. Ratuje sytuację rozmówca sypiąc wojskowymi dowcipami, zwłaszcza dotyczącymi dopasowywania pierwszego umundurowania. A więc ad res meritum!

Kazimierz Jaśniewicz

Kiedy dokładnie wybiła godzina Pana wojskowego życia?

Wszystko zaczęło się w listopadzie 1938 roku. Zgłosiłem się na ochotnika do Komisji Poborowej w Koninie z prośbą o przyjęcie do służby w strzelcach konnych. Udało się – zostałem wysłany na specjalny kurs do Poznania do I szkolnego szwadronu ułanów przy ulicy Grunwaldzkiej – spełniły się moje marzenia, od zawsze ciągnęło mnie bowiem właśnie do ułanów.

Jak przebiegała aklimatyzacja w poznańskiej szkole – było ciężko?

Nie było lekko, ale nam, chłopcom ze wsi, było zdecydowanie łatwiej. Byliśmy przede wszystkim przyzwyczajeni do pracy przy koniach. Teoria była dla nas nowością, nie mieliśmy zbyt dokładnego wykształcenia. Mieliśmy jednak dobre chęci oraz wierzyliśmy naszym zwierzchnikom, że to, czego się uczymy może być niedługo bardzo potrzebne do obrony Ojczyzny. Wtedy patriotyzmu uczono się w domach rodzinnych, od rodziców i dziadków. Musiałem chyba przykładać się solidnie do nauki, bo po dwóch miesiącach otrzymałem trzy dni urlopu. Przy ówczesnych środkach lokomocji, na pobyt w domu pozostało zaledwie kilkanaście godzin. Ale musiałem przecież znaleźć jeszcze trochę czasu, aby pokazać się na wsi kolegom, i nie ukrywam, przede wszystkim koleżankom. To było to, tak sobie właśnie wyobrażałem mój triumfalny przyjazd w rodzinne strony. Mówiąc szczerze, był to w tych czasach chyba najlepszy sposób na zachęcanie młodych ludzi do pełnienia służby wojskowej. Potem piechotą do Konina (normalka) i dalej pociągiem do Poznania.

Teraz rozumiem Pana obawy, żeby nie dostać się do piechoty.

Tak jest, zwłaszcza, że nigdy nie udało mi się tak jak trzeba owinąć nóg onucami oraz owijaczami. Po pół roku zostałem wysłany na dodatkowy kurs sanitarny. Miałem dość zręczne ręce i ćwiczenia z pierwszej pomocy wychodziły mi nienajgorzej. Z pułku szkolnego zosta-

łem przekazany do Biedruska – z następującym wyposażeniem: koń, sidło, torba sanitarna, broń krótka. Jestem wreszcie prawdziwym wojakiem, z dodatkowym przeszkoleniem sanitarnym – co się potem, niestety, nazbyt często przydawało.

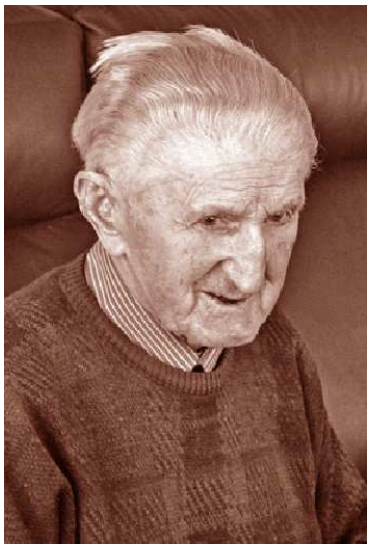

Kazimierz Jaśniewicz

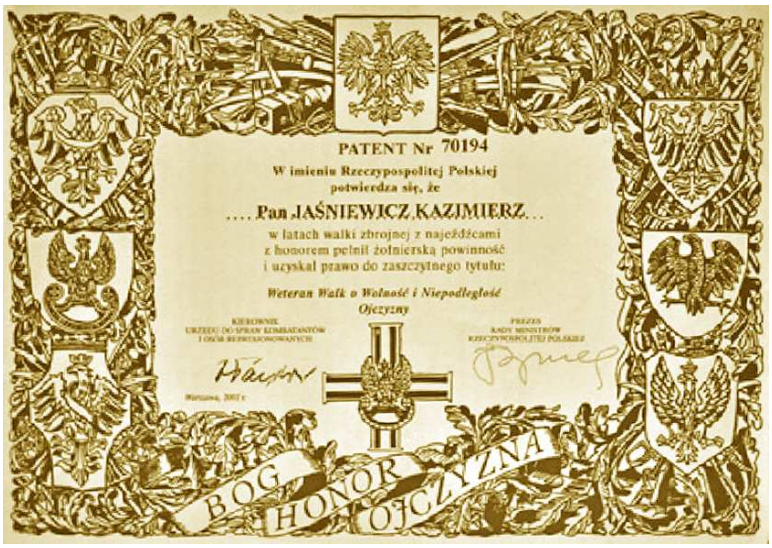
PATENT Nr 70194
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
potwierdza się, że
.... Pan JAŚNIEWICZ KAZIMIERZ...
w latach walki zbrojnej z najeźdźcami
z honorem pełnił żołnierską powinność
i uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu:
Weteran Walk o Wolność i Niepodległość
Ojczyzny
BÓG HONOR OJCZYZNA

Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny

Jak dalej toczą się ułańskie losy?

Gonitwa po całej Polsce. Bardzo często, aby translokacja była szybsza, wojsko przemieszczało się pociągami lub samochodami, zaś wyznaczeni ułani, aby było lżej koniom, prowadzili je trójkami luzem. Byłem młody i może dlatego odważny, często zgłaszałem się na patrole ochotniczo. Chcę sprostować, że lance były na parady wojskowe. Byliśmy normalnie wyposażeni w karabiny. Szablami, wyćwiczeni na łozach, też potrafiliśmy nieźle wywijać. Wreszcie dostajemy rozkaz udania się nad Bzurę. Koncentracja w Golinie, kierunek na Konin i dalej na Turek. Tam dostajemy się pod atak samolotowy – tam właśnie na moich oczach ginie pułkownik Tadeusz Mikke, dowódca 15. Pułku Ułanów. (W Licheniu, w starym kościółku, znajduje się ku Jego czci tablica pamiątkowa.) Dowodzenie przejmuje major Frisze i próbuje doprowadzić resztę żołnierzy do Kampinosu, chcemy pomóc broniącej się Warszawie. Niestety na błoniach nad Wisłą zostajemy zatrzymani przez przeważające siły niemieckie i wzięci do niewoli. Okoliczna ludność płacząc na nasz widok, obdarowywała nas bochnami chleba. Z opuszczonymi głowami maszerowaliśmy w nieznane.

Tak, wszyscy wyczuwali już klęskę, jaka zawisła nad Polską – co z Panem?

Różnymi środkami lokomocji, często pieszo, potem pociągiem dostaję się do Kaliningradu. Zostaję więźniem Stalagu z numerem 23941 – pracujemy w okolicznych majątkach pruskich. (Któregoś dnia, nie przypuszczając, że wachman zna język polski, Pan Kazimierz mówi o jedno zdanie prawdy za dużo, przypadek sprawia, że nie zostaje zastrzelony na miejscu, jest jeszcze potrzebny do pracy – dop. mój). Wyżywienie mieliśmy chwilami bardzo podłe – losowaliśmy komu ma przypaść większy ziemniak – choć często otrzymywał go chory lub bardzo już osłabiony więzień.

Dudniły już radzieckie działa, co dzieje się z Wami, jeńcami?

Musieliśmy pomagać w ucieczce naszym gospodarzom (na gospodarce zostały prawie same kobiety). Nasze drogi rozeszły się w Gdańsku – Niemcy na okręt, my niestety w ręce Rosjan. Na szczęście dostaliśmy pozwolenie, aby wędrować dalej. Tak więc rzemiennym dyszlem, przez Grudziądz, Toruń, Wrześnię oraz Konin powróciłem do domu w Osieczy.

Chcę dodać, że Pan Porucznik Kazimierz Jaśniewicz ani przez chwilę podczas pobytu w Stalagu nie pozbył się swego polskiego munduru (wielu tak robiło za lepsze wyżywienie) On nie potrafił tego zrobić, wszak składał przysięgę swojej Ojczyźnie, jest jej wierny do dzisiaj. Panie Kazimierzu życzę dwustu lat życia, abyśmy mieli z kogo brać przykład, nigdy zbyt wielu bohaterów!!!

Komentarz i sprostowania do powyższego wywiadu przedstawimy w następnym zeszycie biuletynu.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA GEN. WŁADYSŁAWA ANDERSA.
Krośniewice, 29 IV 2013 r.

W poniedziałek dnia 29 kwietnia 2013 r. w rodzinnym mieście gen. Władysława Andersa, w Krośniewicach przy Placu Wolności, uroczyście odsłonięto pomnik ku czci Generała. Aktu odsłonięcia dokonała p. **Anna Maria Anders-Costa** – córka gen. Władysława Andersa i Ireny Anders.
Honorowy Patronat nad uroczystością objął Pan Minister **Jan Stanisław Ciechanowski** – Kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

P. Anna Maria Anders-Costa odsłania pomnik swego Ojca – generała broni Władysława Andersa

P. Anna Maria Anders-Costa przy Sztandarze „15" z delegacją Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich (od lewej): p. K. Kundegórski, p. Irena Majewska, trzech ułanów z pocztu, p. Maria Anders-Costa, d-ca 15. Batalionu Ułanów Poznańskich ppłk T. Borowczyk, p. W. Buczyński

Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, dr hab. **Andrzej Krzysztof Kunert**, podkreślił, że gen. Władysław Anders na zawsze trafił do historii, jako ten, który stworzył jedną z najbardziej wyjątkowych armii świata, składającą się z więźniów, zesłańców, jeńców oraz tych, którzy uniknęli losu ofiar zbrodni katyńskiej. Powiedział on m.in.:
Nie jest łatwo trafić na karty najnowszej, dramatycznej i tragicznej historii Polski, jeszcze trudniej stać się bohaterem wierszy i pieśni, a najtrudniej trafić do legendy. Odsłaniamy dziś, w miejscu Jego urodzenia, pomnik Generała, który do historii Polski, do polskiej poezji i do kanonu polskich legend wszedł czterokrotnie.
Po raz pierwszy miało to miejsce w sierpniu 1941 r., kiedy po zwolnieniu z osławionego więzienia na Łubiance w Moskwie został dowódcą Armii Polskiej w Związku Sowieckim. Armia Andersa (we wszystkich swoich trzech wcieleniach – Armia Polska w ZSRS, Armia Polska na Wschodzie i II Korpus Polski – dowodzona przez gen. dyw. Władysława Andersa) to najbardziej niezwykła armia w dziejach Wojska Polskiego i najbardziej niezwykła ze wszystkich armii alianckich w czasie II wojny światowej.
Była bowiem jedyną armią składającą się wyłącznie z jeńców, więźniów i zesłańców, i jedyną dowodzoną wyłącznie przez oficerów-jeńców (tych nielicznych, którzy uniknęli losu ofiar Zbrodni Katyńskiej), więźniów i zesłańców. Była także jedyną z armii alianckich, której szlak wiódł przez pół świata i przez trzy kontynenty: z Europy przez Azję i Afrykę ponownie do Europy. Była wreszcie drugą polską armią tułaczą, która chciała – śladem żołnierzy Legionów

Polskich gen. Jana Henryka Dąbrowskiego sprzed 150 lat – iść z ziemi włoskiej do Polski.
Dopowiedzmy już w tym miejscu, iż chlubny szlak bojowy w kampanii włoskiej żołnierze tułaczej armii Andersa zakończyli w kwietniu 1945 r. wyzwoleniem Bolonii – miasta, które ma w swoim herbie te same kolory, jak flaga Polski (biały i czerwony), i w którym w 1797 r. stacjonował sztab Legionów Dąbrowskiego. Znaleźli się wówczas blisko miejscowości Reggio Emilia, gdzie Józef Wybicki w tymże 1797 r. napisał słowa „Mazurka Dąbrowskiego", hymnu pierwszej tułaczej armii w historii Polski, od 1926 r. naszego hymnu narodowego.
Pierwszy marsz przyszłych żołnierzy Armii Andersa – to gorzka i tragiczna droga do sowieckich obozów jenieckich i więzień, do łagrów i na zesłanie po agresji ZSRS na Polskę 17 września 1939 r. ... Drugi marsz – to dramatyczne drogi byłych jeńców i zesłańców ciągnących z więzień i łagrów na całym niemal terytorium ZSRS do tworzącej się tam od sierpnia 1941 r. Armii Polskiej...
„Tułaczą armią" – nazwał Armię Andersa kpt. Władysław Broniewski w tytule swojego słynnego wiersza, napisanego w sierpniu-wrześniu 1942 r., już w Iranie. Przypomnieć warto jego najbardziej znany fragment:

Dobrze jest, że nas nie ma
tam, gdzie zima, Kołyma,
gdzie Workuty, Irkucki, Tobolski,
że przez Morze Kaspijskie
i przez piachy libijskie
wędrujemy prościutko do Polski.

(Czy muszę dodawać, iż wiersz ten w PRL nie mógł być drukowany?)
Ewakuacja ze Związku Sowieckiego do Iranu 77 tysięcy żołnierzy i 44 tysięcy cywilnych uchodźców (w tym niemal 20 tysięcy dzieci, nazwanych z kolei przez Hankę Ordonównę „tułaczymi dziećmi", z których niemal 5 tysięcy służyło już w armii jako junacy i junaczki) to czas, w którym gen. Anders stał się postacią legendarną po raz drugi. Jego żołnierze, w większości pochodzący z Kresów Wschodnich, którzy po agresji ZSRS przeszli gehennę więzień i łagrów sowieckich, uznali, iż Anders przewyższył tym wyczynem nawet Mojżesza. Pisał Feliks Konarski (Ref-Ren), iż „...z uwielbieniem i podziwem patrzyli na generała Andersa, wyrosłego w naszych oczach ponad miarę Mojżesza, bo przeprowadził nas przez Morze Kaspijskie, wobec którego Morze Czerwone ze Starego Testamentu było nic nie znaczącą fraszką!..."
Dwa lata później – w dniach 17 i 18 maja 1944 r. – ten sam Feliks Konarski napisał słowa „Czerwonych maków na Monte Cassino", najdumniejszej polskiej pieśni żołnierskiej okresu II wojny światowej, przy dźwiękach której do dziś stajemy na baczność. A była to – cytuję dedykację autorską, o której nie wszyscy wiedzą – „pieśń poświęcona Dowódcy 2 Korpusu Generałowi Dywizji Władysławowi Andersowi".
Dopiero tam i dopiero wtedy żołnierze najbardziej niezwykłej armii świata doczekali się możliwości stoczenia pierwszej bitwy z wrogiem, rozstrzygając zwycięsko trwającą sześć miesięcy „bitwę siedmiu narodów" o Monte Cassino (nazwaną niedawno przez brytyjskiego historyka Matthew Parkera „najbardziej zaciętą bitwą II wojny światowej") i otwierając aliantom drogę do Rzymu. Nie udało się to wcześniej doborowym jednostkom amerykańskim, francuskim, nowozelandzkim, brytyjskim, kanadyjskim i hinduskim. Żołnierze polscy otrzymali wówczas w dowód uznania prawo noszenia słynnej odznaki brytyjskiej VIII Armii – Tarczy Krzyżowców.
W maju 1944 r. w bitwie o Monte Cassino już nie tylko Anders (po raz trzeci), ale i wszyscy żołnierze Drugiego Korpusu – których popularny amerykański komentator radiowy Raymond Graham Swing nazwał „najlepszymi żołnierzami, jakich wydała ta wojna" – weszli na stałe do jednej z najpiękniejszych polskich legend o zwycięstwie.
Reżym okazał się bezsilny wobec tej pieśni zwycięskiej i musiał skapitulować. Weszła na

karty śpiewnika narodowego i już się wyrugować w żaden sposób nie da.
Komunistyczne władze Polski Ludowej okazały się bezsilne także wobec samego Andersa... Pozbawiony obywatelstwa za „działalność na szkodę państwa polskiego" na mocy haniebnej uchwały z 26 września 1946 r. (uchylonej dopiero 15 marca 1989 r.), nazywany zbrodniarzem i zdrajcą, który pod Monte Cassino – uwaga! – walczył nie na złość Berlinowi, ale na złość Moskwie [!], znalazł on bowiem wówczas – już po raz czwarty – swoje miejsce w kolejnej legendzie. Była nią wiara w generała Andersa, który na białym koniu na czele swoich żołnierzy miał jednak przynieść wolność do Polski...
Niepodległa i suwerenna Trzecia Rzeczpospolita uhonorowała zasługi Generała najwyższym orderem – Orderem Orła Białego (nadanym przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę 11 XI 1995 r.), znaczkiem Poczty Polskiej i kolekcjonerską monetą Narodowego Banku Polskiego, nadaniem jego imienia ulicom w przeszło 50 miastach i szkołom w kilkunastu miastach oraz kilku drużynom harcerskim i dwóm jednostkom Wojska Polskiego, uchwałą Sejmu RP z 22 sierpnia 2001 r. oddającą hołd żołnierzom Armii Andersa, uchwałą Senatu RP z 20 grudnia 2006 r. ustanawiającą rok 2007 Rokiem Generała Władysława Andersa, nadaniem nazwy Anders bojowemu wozowi piechoty skonstruowanemu przez polskich inżynierów w 2011 r., pomnikami w Koszalinie i Krakowie...
Odsłaniany dzisiaj pomnik gen. broni Władysława Andersa w miejscu Jego urodzenia jest także symbolicznie wyrazem hołdu dla wszystkich Jego żołnierzy-zwycięzców spod Monte Cassino.
W uroczystości udział wzięli: **Anna Maria Anders-Costa** – córka Generała, **Waldemar Strzałkowski** z Kancelarii Prezydenta RP, **Andrzej Krzysztof Kunert** – Sekretarz Rady OPWiM, **Jan Stanisław Ciechanowski** – Kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, **Lidia Krajewska** – posłanka z Klubu PO, płk **Andrzej Śmietana** – z-ca dowódcy Garnizonu Warszawa, **Teresa Baranowska** – Naczelnik Wydziału Prezydialnego Rady OPWiM, **Adam Siwek** – Naczelnik Wydziału Krajowego Rady OPWiM, kombatanci, żołnierze 2. Korpusu oraz delegacja naszego Towarzystwa w składzie: p. **Irena Majewska**, p. **Kazimierz Kundegórski** i p. **Włodzimierz Buczyński**.

http://www.radaopwim.gov.pl/article_details/1037/kwietnia-krosniewice/

Grób mjr. Józefa Antoniego Lossowa

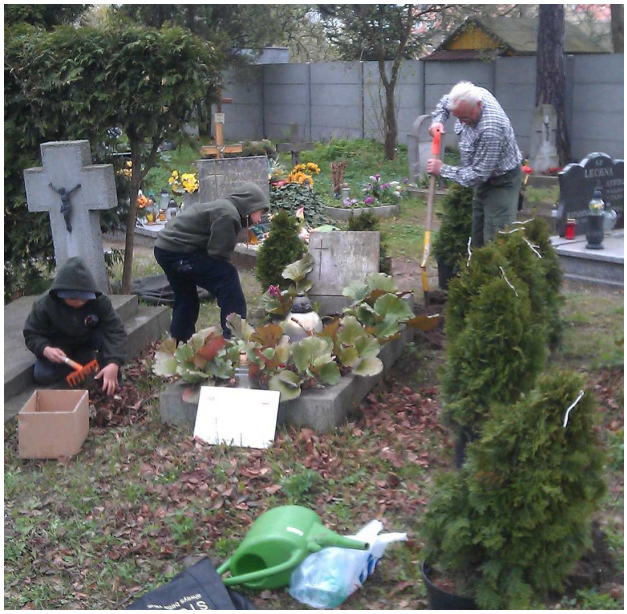

Panowie **Walterowie** – **Andrzej** z synem **Łukaszem** oraz wnukami **Janem** i **Stanisławem** – w kwietniu br. na poznańskim cmentarzu przy ul. Bluszczowej zaopiekowali się grobem pierwszego dowódcy ułanów poznańskich (1919), mjr. Józefa Antoniego Lossowa. Odnowili nagrobek, tablicę, inskrypcję a wokół grobu zasadzili tuje (*fot. Andrzej i Łukasz Walter*).

Odsłonięcie tablicy pamięci Stanisława i Jana Kaszniców

Dnia 11 maja 2013 r. odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Obrońcom Rzeczpospolitej: Stanisławowi-Józefowi i Janowi Kasznicom, wychowankom Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele pw. św. Michała Archanioła koncelebrowaną Mszą św., której przewodniczył ks. abp **Marek Jędraszewski**, Metropolita Łódzki, absolwent „Marcinka". Odsłonięcie tablicy odbyło się zgodnie z ceremoniałem wojskowym na terenie Szkoły, przy ul. Bukowskiej 16. Wśród przemawiających była p. **Teresa z Szymańskich Krokowicz**, autorka książki pt. „Co pozostało?" o rodzinach Kaszniców, Durskich i Szymańskich. Po części oficjalnej nastąpiło zwiedzanie wystawy, promocja książki „Co pozostało?" i spotkania w kawiarenkach klasowych. Obydwaj bracia Kasznicowie służyli w 7. Dywizjonie Artylerii Konnej Wielkopolskiej. Podporucznik Jan Kasznica, dowódca 1. plutonu 3. baterii 7. DAK zginął we wrześniu 1939 roku pod Laskami k. Warszawy.

Fot. Paweł Miecznik, Głos Wielkopolski, 13-05-2013

Podchorąży Stanisław Józef Kasznica walczył w 7. DAK we wrześniu 1939 r. nad Bzurą. W czasie okupacji organizował struktury administracyjne Polskiego Państwa Podziemnego. Dowodził grupą żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim. Po 1945 r. odtworzył organizacje konspiracyjne w Wielkopolsce. Był ostatnim komendantem NSZ. Aresztowany przez UB w 1947 r., stracony został w 1948 r. Zrehabilitowany dopiero w 1992 roku. W uroczystości udział wzięło 10 osób z Towarzystwa, w imieniu których pod odsłoniętą tablicą, złożył biało-czerwone kwiaty junak gen. Andersa, p. **Kazimierz Kundegórski**. *KKb*

Majówka Towarzystwa

W niedzielę 26 maja br. w Krosinku k. Mosiny odbyła się majówka Towarzystwa. W tym roku zmieniono charakter tradycyjnego spotkania ROK zapraszając wszystkich członków Towarzystwa wraz z rodzinami. Data majówki przypadła w Dniu Matki, była to więc wspaniała okazja do obchodów tego święta w nietypowy sposób.

Miejscem organizacji majówki było Western City Rio Grande w Krosinku, które dobrano specjalnie dla potrzeb organizacji tego typu spotkania. Na uczestników czekały ciepłe dania serwowane w dużym wigwamie, wokół którego zaaranżowano rozległy teren do zabaw dla dzieci, a było w czym wybierać: trampolina, piłka nożna, lotki, berek.

Organizatorzy przewidzieli dla uczestników niespodziankę – był to pokaz kawaleryjski naszego Oddziału, podczas którego zaprezentowano spieszenie ułanów (z elementami pirotechniki) oraz elementy władania szablą i lancą.

Podczas majówki nie spadła ani jedna kropla deszczu, a dla wytrwałych pod koniec zaświe-

ciło piękne słońce. W spotkaniu wzięli udział również uczestnicy odbywającego się w tym samym czasie w Mosinie zlotu pojazdów militarnych.

Tekst: Piotr Stachecki, zdjęcia: Łukasz Walter

Narodziny w „pułkowym stadzie"

Fantazja (fot. Grzegorz Szymczak)

Z radością zawiadamiamy, że nasze „pułkowe stado" powiększyło się o nowego członka - dnia 12.05.2013 r. o godz. 21:50 przyszła na świat klacz, której nadano imię Fantazja. Jest to ciemnogniady koń z gwiazdką, po Wirze i Czarnotce - wszystkie rasy polski koń szlachetny półkrwi. Właścicielem źrebięcia, jak i jego matki, jest członek naszego Towarzystwa, p. **Grzegorz Szymczak**, który aktualnie kończy swój staż kandydacki do Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii. Już wcześniej p. Grzegorz prezentował się w mundurze na Czarnotce. Mamy więc nadzieję, że za kilka lat, oczywiście z fantazją, będzie to czynił również na Fantazji.

Matka "Czarnotka" maść ciemnogniada z białą łysiną rasa p.k.sz.p.k.
Ojciec "Wir" maść gniada rasa p.k.sz.p.k.

Piotr Stachecki

Nowi członkowie

Na podstawie jednomyślnej uchwały Zarządu Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w poczet członków zostały włączone p. **Alina Sokołowska**, **nr kol. 381** ze stażem od 3.04.2013 r. oraz p. **Beata Przeworska**, **nr kol. 382** ze stażem od 23.05.2013 r.

Dobrze nam życzyli

Osoby i instytucje, które przesłały członkom Towarzystwa życzenia na Święta Wielkanocne: chor. **Robert Kuzajewski** z rodziną (15. Batalion Ułanów Poznańskich), burmistrz i przewodniczący Rady Miasta i Gminy w Uniejowie, gen. bryg. pil. **Włodzimierz Usarek** - dowódca 2. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego, p. **Teresa Golembka-Skobejko** (córka ułana - śp. Stanisława Golembki), ppłk **Ryszard Grześkowiak** - Wojskowy Komendant Uzupełnień w Poznaniu, wójt i przewodniczący Rady Gminy Głowno.

Z żałobnej karty...

Dnia 1 kwietnia 2013 r. zmarła śp. **Halina Teresa Kubicka** (l. 79), żona p. Krzysztofa Kubickiego i matka Marii Kubickiej, Anny Ciba oraz Aliny Sokołowskiej – członków naszego Towarzystwa. Pochowana została 8 kwietnia na cmentarzu przy ul. Bluszczowej na Dębcu.

Podziękowanie

Szanownym Paniom i Panom z Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół Pułku Ułanów Poznańskich, krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy uczestniczyli w pogrzebie mojej śp. żony Haliny Teresy i złożyli kwiaty na Jej grobie, serdecznie dziękuję. Bóg zapłać!

Krzysztof Jerzy Kubicki

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!

www.pimr.poznan.pl

Sponsor „Ułana Poznańskiego - Piętnastaka”

„Ułan Poznański - Piętnastak” jest kontynuacją **„Ułana Poznańskiego”**, wydawanego w Londynie w latach 1948-2007 biuletynu informacyjnego Koła 15. Pułku Ułanów Poznańskich im. Generała Władysława Andersa oraz **„Piętnastaka”**, biuletynu wydawanego w latach 1993-2011 przez Towarzystwo b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu.

Redakcja: Tadeusz Jeziorowski, Tadeusz Pawlicki (red. nacz.), Piotr Stachecki.
Autorzy tekstów: Krzysztof J. Kubicki (KKb), Stanisław Sroczyński, Piotr Stachecki.
Skład i druk: PIMR Poznań, e-mail: pawlicki@pimr.poznan.pl
Siedziba redakcji: Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, 61-772 Poznań, Stary Rynek 9
Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się.